



Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
AMICUS EUROPAE

**FAE Policy Paper**  
**nr 29/2013**

**Tomasz OTŁOWSKI**

## **Azja Centralna – kolejny front w wojnie z islamizmem**



*To, co dzieje się dzisiaj w Tadżykistanie, Uzbekistanie czy Kazachstanie, pozornie nie ma żadnego związku z sytuacją w Afganistanie, nie wpływa również w bezpośredni sposób na bezpieczeństwo Europy. Niestety, wiele wskazuje na to, że prawda jest jednak inna.*

Na niewiele ponad rok przed zakończeniem misji Sojuszu Północnoatlantyckiego w Afganistanie, sytuacja w tym kraju wciąż daleka jest od stabilnej. Wręcz przeciwnie – wiele symptomów i danych wskazuje na to, że poziom bezpieczeństwa w Afganistanie jest dziś niższy, niż jeszcze kilka lat temu, a skala przemocy – znacznie większa. Taki stan rzeczy nie jest obojętny dla sytuacji bezpieczeństwa w najbliższym międzynarodowym otoczeniu Afganistanu. Niekorzystne strategiczne skutki afgańskiej wojny domowej odczuwają dziś wszyscy sąsiedzi Afganistanu, a nawet państwa nie graniczące z nim bezpośrednio (jak np. Kazachstan). Oprócz przemytu narkotyków, najbardziej istotnym problemem i zagrożeniem dla bezpieczeństwa regionalnego, pochodzącym z Afganistanu, jest muzułmański ekstremizm i terroryzm.

Kwestia islamskiego radykalizmu w Azji Centralnej nie jest czymś nowym. Problem ten pojawił się w tej części świata już ponad 20 lat temu, gdy rozpad Związku Sowieckiego i powstanie w Azji Centralnej nowych państw radykalnie zmieniło geopolitykę tego regionu. Nowy układ sił politycznych i nowa sytuacja strategiczna sprzyjały renesansowi islamu, zyskującego szybko na popularności wśród obywateli młodych państw postsowieckich jako pozornie najbardziej stabilny punkt zaczepienia w ich chaotycznie zmieniającej się rzeczywistości społeczno-politycznej i ekonomicznej. Co ciekawe, działo się tak we wszystkich krajach regionu, nawet tych – jak Kirgistan czy Kazachstan – których społeczeństwa uważano za najbardziej zlaicyzowane w czasach sowieckich. Niestety, wraz z odnową życia duchowego i religijnego pojawiły się także skrajne, fundamentalistyczne nurty islamu, importowane głównie właśnie z Afganistanu.

Aktywność islamskich ekstremistów jest do dziś szczególnie duża zwłaszcza w Tadżykistanie – najbiedniejszym, najsłabszym ekonomicznie i strategicznie państwie regionu. I chociaż pozostałe kraje Azji Centralnej zdołały w latach 2001-2010 ograniczyć zakres wpływów i działalności islamistów, to ostatnie dwa – trzy lata zdają się wskazywać na odwrócenie tego trendu. Geopolityka regionu sprawia bowiem, że to co dzieje się



w Tadżykistanie, bardzo szybko wpływa na sytuację w Uzbekistanie i Kirgistanie, i na odwrót. Sprzyja temu zwłaszcza sąsiedztwo tych państw w biednej i gęsto zaludnionej Dolinie Fergany. Dolina, choć zwana „Perłą Azji Centralnej”, jest nie tylko przysłowiowym „etnicznym kotłem”, ale też miejscem dotkniętym endemiczną biedą i przestępczością (zwłaszcza na tle narkotykowym, w czym ważną rolę znowu odgrywa nieodległy Afganistan). Z roku na rok rośnie więc w Ferganie rzesza młodych mężczyzn – niewykształconych, bezrobotnych i sfrustrowanych brakiem życiowych perspektyw. Dla tych ludzi radykalna wizja islamu, prezentowana im przez organizacje wyrosłe na gruncie ideologii Al-Kaidy, jawi się jako jedyne naturalne wyjście z ich sytuacji. W rezultacie nigdzie w Azji Centralnej ideologia islamskiej „świętej wojny” nie ma tylu zwolenników, co właśnie w Dolinie Fergany.

Al-Kaida już dawno temu zwróciła uwagę na kadrowy, organizacyjny i ideologiczny potencjał, ukryty w Ferganie. Już w latach 90. ub. wieku wysłannicy dopiero co powstałej wówczas Al-Kaidy tworzyli w uzbeckiej i tadżyckiej części Doliny pierwsze grupy ekstremistyczne. Wraz z nimi napływały pieniądze, broń i radykalni kaznodzieje, w tym arabscy, głoszący ideologię *dżihadu* i walki z wpływami „złego” Zachodu. To właśnie wówczas powołano do życia w Ferganie *Islamski Ruch Uzbekistanu (Islamic Movement of Uzbekistan, IMU)*, będący do dziś największą terrorystyczną organizacją islamistyczną wywodzącą się bezpośrednio z Azji Centralnej. Przez wiele lat IMU nękał partyzanckimi i terrorystycznymi atakami siły rządowe Uzbekistanu, Tadżykistanu i Kirgistanu, a także werbował swych członków w Dolinie (nie tylko w jej uzbeckiej części) i wysyłał na terrorystyczne szkolenie do obozów Al-Kaidy w Afganistanie lub na pakistańskich terytoriach plemiennych. Szacuje się, że szkolenie takie przeszły w tym czasie tysiące adeptów „świętej wojny” z Doliny, z których większość powróciła później do swych krajów, by tam kontynuować walkę o ustanowienie islamskiego porządku społeczno-politycznego.

Problem islamskiego ekstremizmu i stosowanego przezeń terroryzmu szybko stał się dla reżimów w Duszanbe, Taszkencie i Kirgistanie poważnym wyzwaniem, zagrażającym nawet ich przyszłości i stabilności. Reakcja władz była więc szybka i jednoznaczna. Dzięki zdecydowanym (i brutalnym, nawet jak regionalne standardy) działaniom antyterrorystycznym, udało się władzom w Duszanbe i Biszkeku – wspieranym intensywnie przez Rosję (a po 2001 roku także przez USA) – doprowadzić pod koniec lat 90. do niemal całkowitego rozbicia IMU i innych



pomniejszych grup islamistycznych. Od tamtej pory nazwa IMU nie już adekwatna do miejsca jego aktywności – resztki ugrupowania opuściły Uzbekistan, przenosząc się do Afganistanu i Tadżykistanu, w którym dopiero co (1997 rok) zakończyła się wojna domowa. Tadżykistan – ze względu na wewnętrzną sytuację polityczną, kwestie etniczne i ukształtowanie terenu – wciąż jeszcze pozostaje zresztą krajem, gdzie islamiści czują się niezwykle pewnie i mają relatywnie dużą swobodę działania.

*Islamski Ruch Uzbekistanu*, po opuszczeniu swego macierzystego kraju, nadal zachował jednak wysoką sprawność operacyjną. Świadczyła o tym jego terrorystyczna aktywność w południowym Kirgistanie i coraz większa obecność bojowa w Afganistanie, gdzie walczył ze swymi ziomkami, zrzeszonymi w anty-talibskim Sojuszu Północnym. Kolejny cios zadała jednak Ruchowi likwidacja reżimu talibów i infrastruktury Al-Kaidy w Afganistanie w latach 2001-2002. IMU nie odzyskał już swej dawnej świetności i statusu dużej organizacji polityczno-militarnej. Przekształcił się w strukturę kadrową, nastawiając się w swej aktywności na wyrafinowany terroryzm o zasięgu ponadregionalnym (a *de facto* – międzynarodowym), zgodnym z ideologicznymi i operacyjnymi wytycznymi Al-Kaidy, swego nowego patrona i sponsora.

Obecnie *Islamski Ruch Uzbekistanu* oraz wyrosła z jego szeregów *Unia Islamskiego Dżihadu* (*Islamic Jihad Union*, IJU), bezpiecznie ukryte w pakistańskim Północnym Waziristanie, są jednymi z najważniejszych (i najbardziej niebezpiecznych) organizacji światowego *dżihadu*, bardzo blisko związanymi z Al-Kaidą i ściśle z nią współpracującymi. Liderzy obu grup zasiadają w tzw. *Szurze* – radzie starszych Al-Kaidy, mającej wobec kierownictwa organizacji i jej lidera (obecnie – Ajmana az-Zawahiriego) głos doradczy w kwestiach politycznych i strategicznych dotyczących całego ruchu *dżihadu*. Zasięg terrorystycznego oddziaływania IMU obejmuje dziś nie tylko Afganistan (zwłaszcza jego północne prowincje), gdzie jego bojownicy są ważnymi i sprawdzonymi sojusznikami talibów, w dużym stopniu ponoszącymi ciężar walk z siłami NATO i USA. Od kilku lat komórki Ruchu coraz intensywniej infiltrują także Tadżykistan, Kirgistan i Turkmenistan. IMU wyraźnie pragnie odwrócenia koła fortuny i wznowienia swej aktywności w miejscu swego powstania – Uzbekistanie. Teraz jednak, inaczej niż na początku swej działalności, gdy cele były skupione głównie na samym Uzbekistanie, islamiści z IMU dążą już do ustanowienia w Azji Centralnej



jednego, dużego państwa islamskiego (*kalifatu*), obejmującego wszystkie kraje regionu i sprzymierzonego z planowanym przez Al-Kaidę i afgańskich talibów Kalifatem Chorasanu (obszar afgańsko-pakistański). Jak widać, swoista globalizacja ma miejsce także w zakresie strategicznych celów i interesów islamskich radykałów.

Plany i ambicje strategiczne *Unii Islamskiego Dżihadu* sięgają z kolei znacznie dalej – prócz aktywności regionalnej (Afganistan, Tadżykistan, Kirgistan), jej komórki tworzone są od kilku lat także w Turcji (gdzie odbudowują „przy okazji” struktury tamtejszej Al-Kaidy) oraz w Niemczech i państwach skandynawskich. To właśnie IJU stała w 2007 roku za udaremnioną próbą serii zamachów w Niemczech, kiedy to planowano równoczesne zdetonowanie ładunków wybuchowych w kilku pociągach oraz zaatakowanie bazy sił USA w Ramstein. W szeregach IJU znajduje się zresztą wielu obywateli Niemiec (głównie tureckiego pochodzenia, ale też konwertytów), którzy szkolą się i walczą w Afganistanie, Pakistanie i krajach Azji Centralnej. W obozach szkoleniowych IJU i Al-Kaidy w regionie afgańsko-pakistańskim przebywać ma aktualnie ok. 100 obywateli RFN. IJU to dzisiaj największa w Europie islamistyczna organizacja zbrojna, sięgająca swymi korzeniami regionu Azji Centralnej i Południowej. Ponoć nawet sama Al-Kaida nie ma tylu ludzi w krajach Unii Europejskiej, co IJU.

Ostatnie trzy lata to ponowna – gwałtowna i zaskakująca, biorąc pod uwagę dotychczasowe trendy w regionie – eskalacja przemocy islamistów w Tadżykistanie, Kirgistanie, a nawet Kazachstanie. Zwłaszcza ten ostatni przykład jest szczególnie frapujący i daje wiele do myślenia na temat tempa i zasięgu rozprzestrzeniania się islamistycznego zagrożenia. Kazachstan – największy, najbogatszy spośród krajów postsowieckiej Azji Centralnej, o najbardziej zlaicyzowanej populacji, a do tego najbardziej oddalony od Afganistanu – najwyraźniej także zaczyna już odczuwać skutki rozprzestrzeniania się islamskiego radykalizmu. Począwszy od listopada 2011 roku (kiedy to doszło w Kazachstanie, w m. Atyrau, do pierwszego w jego dziejach zamachu samobójczego) regularnie dochodzi w tym państwie do ataków i zamachów, inicjowanych przez islamistyczne ugrupowanie *Dżund al-Khilafa* (*Żołnierze Kalifatu, JaK*). Grupa ta, złożona z kazachskich *salafitów* i powołana do życia na afgańsko-pakistańskim pograniczu pod auspicjami Al-Kaidy, nie kryje swych ambicji udziału w globalnym ruchu *dżihadu*. Według jej politycznej wizji, islamski Kazachstan ma stać się częścią wspomnianego wcześniej środkowoazjatyckiego kalifatu. Aktywność JaK trwa w najlepsze, choć jesienią 2012





roku udało się Amerykanom wyeliminować przy użyciu *dronów* w pakistańskim Północnym Waziristanie jego domniemanego lidera, emira Moezeddina Garsallaoui'ego (co ciekawe – obywatela Szwecji).

Kazachstan stał się zresztą w ostatnich kilkunastu miesiącach terenem działania również takich organizacji, jak IMU czy osławionej *Lashkar al-Zil* (Armii Cieni) – elitarnej formacji paramilitarnej Al-Kaidy, podporządkowanej samej centrali tej organizacji. Szczególnie aktywna w Kazachstanie (choć na razie niemal wyłącznie w sferze medialnej i propagandowej) jest także inna rdzennie kazachska organizacja ekstremistyczna – *Ansar al-Din*. Według szacunków ośrodków analitycznych zajmujących się monitorowaniem aktywności struktur międzynarodowego *dżihadu* (m.in. „Money Jihad” i „Long War Journal”), w regionie afgańsko-pakistańskim szkoli się obecnie i walczy ok. 200 – 300 ekstremistów z Kazachstanu. Po zakończeniu kilkumiesięcznego cyklu „szkoleń” w obozach JaK i Al-Kaidy w Afganistanie lub Pakistanie, bojownicy kazachscy w większości wracają do swego kraju, gdzie budują struktury „Żołnierzy Kalifatu”. Część z nich trafiać ma jednak do Tadżykistanu, a nawet na Kaukaz (Emirat Kaukaski) i dalej na zachód, do Europy. Właśnie ten aspekt rozwoju wojującego islamu w Kazachstanie jest szczególnie niepokojący – należy się obawiać, że kraj ten może stać się po zakończeniu obecności sił NATO w Afganistanie „punktem tranzytowym” dla islamistów, chcących przedostać się na Zachód.

Co bardzo istotne, islamscy ekstremiści powiązani z Al-Kaidą do perfekcji stosują w państwach Azji Centralnej strategię wykorzystywania dla własnych celów istniejących tam „od zawsze” napięć i konfliktów etnicznych, klanowych czy społeczno-politycznych. Strategia taka zdaje zresztą już od dawna egzamin nie tylko w Afganistanie czy Pakistanie, ale także na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej i Wschodniej oraz na obszarze Sahelu. Wszędzie tam destabilizacja sytuacji wewnętrznej państw i ich regionów sprzyja umacnianiu się struktur i wpływów ekstremistów islamskich, a w konsekwencji – realizacji ich celów strategicznych. Zastosowanie przez radykałów takiej strategii w przypadku Azji Centralnej jest szczególnie wyraźnie widoczne w Tadżykistanie oraz Kazachstanie.

Obserwowany w ostatnim czasie wzrost aktywności islamistów w północnych prowincjach Afganistanu (w latach 2002-2009 będących relatywnie najspokojniejszymi obszarami w tym kraju) oraz w państwach Azji Centralnej zbiegł się w czasie z uruchomieniem



przez NATO nowej, alternatywnej wobec szlaku pakistańskiego, linii transportowej zaopatrującej siły ISAF. Trasa ta wiedzie do Afganistanu przez terytorium Rosji i Tadżykistanu, a wobec pogarszania się sytuacji wewnętrznej w Pakistanie nabiera coraz większego znaczenia strategicznego (zwłaszcza w perspektywie zakończenia operacji NATO w grudniu 2014 roku). Wszystko wskazuje więc na to, że mamy tu do czynienia z przemyślaną strategią kierownictwa Al-Kaidy, która chce utrudnić proces wycofywania się sił międzynarodowych z Afganistanu („im więcej ofiar wśród niewiernych, tym lepiej”, jak stwierdził kiedyś Osama bin Laden). Przy okazji islamiści z Al-Kaidy i jej sojusznicznych grup chcą osiągnąć inny cel strategiczny – czyli jak najszybciej przenieść ciężar działań z teatru afgańsko-pakistańskiego na środkowoazjatycki. Cel takich działań jest aż nazbyt oczywisty – chodzi o zdestabilizowanie regionu Azji Centralnej, skomplikowanie sytuacji geopolitycznej Federacji Rosyjskiej na jej południowej (środkowoazjatyckiej) flance oraz utrudnienie w najbliższych miesiącach transportu sprzętu, materiałów i wyposażenia sił NATO, ewakuujących się z Afganistanu przed zakończeniem operacji ISAF.

Państwa Azji Centralnej niewątpliwie stanowią dla islamskich radykałów cel o niezwyklej wadze strategicznej. Położone w samym sercu kontynentu azjatyckiego, sąsiadujące z obszarem już faktycznie opanowanym przez radykalny islam (Afganistan, Pakistan), do tego zdominowane przez ludność muzułmańską – stanowią dogodny grunt i „bazę wypadową” do dalszych działań, skierowanych głównie przeciwko Rosji i Chinom, ale też (np. za pośrednictwem grup takich jak IJU) przeciw Europie. To niejako naturalny kierunek dla dalszej ekspansji ideologii *dżihadu* w wydaniu Al-Kaidy, wyrosłej i umocnionej u podnóży Hindukuszu. Z Azji Centralnej – tej geopolitycznej „osi Eurazji” – jest wszędzie „blisko”: do Chin, do Rosji, nawet do Europy, a zwłaszcza do europejskiego „miękkiego podbrzusza”, czyli Kaukazu i Zakaukazia. W tym kontekście warto pamiętać, że w szeregach IJU i IMU już dzisiaj walczy wielu „Czeczenów”, jak potocznie nazywa się kaukaskich muzułmanów – weteranów walk z Rosjanami – pochodzących z Czeczenii, Dagestanu czy Inguszetii.

Nasilenie aktywności islamistów w regionie Azji Centralnej jest więc częścią szerszych procesów, zachodzących w strukturach światowego *dżihadu*. Najważniejszym z nich jest umiędzynarodowienie celów i interesów lokalnych do niedawna grup islamskich radykałów. Proces taki byłby niemożliwy bez umocnienia się w ostatnich latach rebelii talibów



**Azja Centralna – kolejny front w wojnie z islamizmem**  
**FAE Policy Paper nr 29/2013**  
**Tomasz Otłowski**

w Afganistanie, co pozwoliło z kolei okrzepnąć osłabionej po 2001 roku Al-Kaidzie. Czynnikiem ten, jak w domino, uruchomił następnie całą serię wydarzeń, które w rezultacie sprawiają, że zaangażowanie militarne NATO w Afganistanie nabiera dziś (jak nigdy wcześniej) całkiem nowego wymiaru – walki z realnym zagrożeniem bezpośrednio wymierzonym w bezpieczeństwo, pokój i stabilność Europy.

---

*Tezy przedstawiane w serii „Policy Papers” Fundacji Amicus Europae  
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko !*

---

**Kontakt**

**Fundacja  
Aleksandra Kwaśniewskiego  
„Amicus Europae”**

Aleja Przyjaciół 8/5  
00-565 Warszawa

Tel. +48 22 622 66 33  
Tel. +48 22 622 66 03  
Fax: +48 22 629 48 16

email: [fundacja@fae.pl](mailto:fundacja@fae.pl), [www.fae.pl](http://www.fae.pl)

**FAE Policy Paper nr 29/2013**

**Azja Centralna – kolejny front  
w wojnie z islamizmem**

**Autor: Tomasz Otłowski**

Ekspert Fundacji *Amicus Europae* i Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, komentator spraw międzynarodowych portalu „Wirtualna Polska”, publicysta. Właściciel firmy doradczo-szkoleniowej STRATCONS – Strategic Consulting & Training ([www.stratcons.pl](http://www.stratcons.pl)). Były wieloletni ekspert ds. bezpieczeństwa międzynarodowego i analityk w administracji państwowej RP.





Nadrzędną misją **Fundacji AMICUS EUROPAE** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

**Do najważniejszych celów Fundacji należą:**

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.